

Ziarnko do ziarnka

Miały być nowe inwestycje, jest mrówcza praca nad znalezieniem etatów dla osób zwalnianych z rafinerii południowych.

Lotos Park Technologiczny (LPT) działa od blisko półtora roku. Jednym z głównych zadań spółki ma być znalezienie miejsc pracy dla osób zwalnianych z restrukturyzowanych rafinerii południowych.

— Już na początku kwietnia uruchomiliśmy 156 stanowisk, między innymi dla osób, które straciły pracę w Rafinerii Czechowice w wyniku zaprzestania przerobu ropy naftowej. 57 osób, w innej firmie, znajdzie pracę w przyszłym tygodniu. Z kolei holenderski inwestor zamierza w 2007 r. przyjąć do pracy kolejne 20 osób. Łącznie stworzymy więc 233 nowe stanowiska — oblicza Anna Markowska, kierownik projektu LPT z ramienia firmy doradczej Kolaja & Partners.

Zaskakuje jednak to, że stosunkowo najmniej nowych pracowników rekrutuje się spośród załogi znajdującej się w upadłości Rafinerii Glimar.

Znalezienie dla nich miejsc pracy miało być priorytetem. Z 428 osób pracujących w spółce w chwili ogłoszenia upadłości 100 zatrudnił syndyk. Z pozostałych osób pracę w LPT znalazło na razie tylko 30.

— Oferowaliśmy pracę każdemu, nie wszyscy ją jednak przyjęli. Ze względu na decyzje syndyka nie mamy dostępu do majątku Glimaru. Dlatego te miejsca pracy utworzono na terenie spółki Lotos Jasło, od której dzierżawimy nieruchomości. Jednak już niedługo je przejmujemy i po niezbędnej modernizacji będziemy wprowadzać inwestorów i tworzyć kolejne miejsca pracy — tłumaczy przedstawicielka LPT. Docelowo spółka ma utworzyć łącznie 300 nowych etatów.

Zatrudnienie bezrobotnych stało się możliwe dzięki podpisaniu umów z 10 firmami. Wśród nich są tak znane firmy, jak Magneti Marelli z grupy Fiat, Valeo czy HP Polska.

Trzeba jednak zauważyć, że na terenie LPT praktycznie nie ma inwestycji typu greenfield. Tymczasem na takie liczył zarząd Grupy Lotos, kiedy pod koniec 2004 r. sugerował, że LPT może przyciągać inwestorów na wzór rzeszowskiej Doliny Lotniczej.

— Nie miałyby to sensu. Koncepcja greenfieldu by się tutaj nie sprawdziła, bo nie mamy miejsca na takie inwestycje. Po analizie wypracowaliśmy niszą ofertę outsourcingu produkcji i usług, dzięki któremu nasi kontrahenci zatrudniają wskazanych przez nas pracowników — podkreśla Anna Markowska.

Paweł Janas 